

# Ministerstwo środowiska na wojnie z przyrodą

Minister Środowiska Jan Szyszko przyzwyczaił nas do myślenia o swoim resorcie jako o wylęgarni szkodliwych dla przyrody pomysłów. W niespełna rok próbował podważyć i zniszczyć wypracowane mozolnie przez dwadzieścia siedem lat standardy ochrony przyrody. O ile zakusy wcześniejszych ekip politycznych na przyrodę odbywały się po cichu i w białych rękawiczkach (np. próba wprowadzenia prawa szlaku<sup>1</sup>), o tyle obecny resort za demontaż systemu zabrał się z otwartą przyłbicą. W efekcie jesteśmy świadkami psucia dobrze działających i w zdecydowanej większości skutecznych norm ochrony przyrody na niespotykaną w wolnej Polsce skalę.



## W puszczy kłamstw

Wojnę z przyrodą ministerstwo rozpoczęło mocnym uderzeniem. Pierwszym elementem systemu ochrony przyrody jaki rozmontował Jan Szyszko była bowiem Puszcza Białowieska – ikona ojczyźnej przyrody, symbol prawdziwej dzikości. W 2012 r. ówczesny minister środowiska zatwierdził Plany Urządzania Lasu (PUL) dla trzech nadleśnictw Puszczy Białowieskiej: Białowieża, Browsk i Hajnówka na lata 2012–2021 z łącznym etatem pozyskania drewna w wysokości 48,5 tys. m<sup>3</sup> rocznie. Następnie minister podjął decyzję o wyłączeniu z zabiegów gospodarczych wszystkich drzewostanów, gdzie przynajmniej 10% drzew przekroczyło wiek 100 lat. Tym samym z gospodarki leśnej wyłączono ok. 9 tys. ha najcenniejszych terenów znajdujących się poza rezerwatami przyrody i parkiem narodowym. Środowiska naukowe i organizacje przyrodnicze zgodnie podkreśliły, że wprowadzony model zarządzania gospodarczą częścią Puszczy Białowieskiej oznacza jej najlepszą ochronę od I wojny światowej.

Ten model trwał zaledwie 4 lata. 25 marca 2016 r. Szyszko zatwierdził zmiany w PUL Nadleśnictwa Białowieża, w skutek czego kilkakrotnie zwiększono limit cięć w gospodarczej części Puszczy Białowieskiej. Pretekstem do zwiększenia wycinki była gradacja kornika drukarza. Co oznacza w praktyce decyzja ministra środowiska? W ciągu zaledwie sześciu lat Lasy Państwowe wytną na terenie Puszczy Białowieskiej dodatkowo 120 000 m<sup>3</sup> drewna pozyskanego z ok. 60% powierzchni nadleśnictwa. To kuriozalne, biorąc pod uwagę, że zamieranie świerka obejmie zaledwie 10% puszczańskich świerków na powierzchni nie większej niż 3% obszaru całej Puszczy.

Trwanie naturalnych procesów przyrodniczych tj. gradacja kornika stanowi cel funkcjonowania nie tylko parku narodowego i rezerwatów przyrody, ale także terenów w zarządzie lasów państwowych tj. Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Puszcza Białowieska”. Leśnicy są przecież świadomi zarówno wartości Puszczy, jak i istotności praw jakimi się rządzi. O kompleksie promocyjnym napisali więc tak: „Puszcza Białowieska stanowi dobro ogólnonarodowe o wybitnym znaczeniu przyrodniczym i podlega szczególnej ochronie. Ochrona substancji i walorów Puszczy polega na zachowaniu procesów ekologicznych. Z tego względu obszar Puszczy Białowieskiej, w części poza granicami

Białowieskiego Parku Narodowego, podlega ochronie i zagospodarowaniu leśnemu w sposób specjalny, tworząc wzorcowy kompleks promocyjny dla tego typu obiektów w Polsce”<sup>2</sup>. Tyle w teorii. W praktyce, minister i Lasy Państwowe jak mantrę powtarzają, że Puszcze trzeba rąbać z powodu gradacji. Celowe demonizowanie kornika sprawiło, że do opinii publicznej nie przebiła się informacja, iż do wycinki przeznaczono także drzewostany liściaste, których kornik się przecież nie ima. To nie jedyna manipulacja faktami. To, jak Puszcza z reliktu lasów pokrywających Europę po ustąpieniu lodowca nagle stała się dziełem rąk ludzkich nadaje się na scenariusz komedii Stanisława Barei. Śmieszny jest nie tylko sam pomysł, ale także sposób w jaki minister próbował to udowodnić. Uczestników konferencji „Puszcza Białowieska – mity, fakty i przyszłość” zaprowadzono na cmentarz w Hajnówce i pokazano nagrobek na którym wyryto sentencję – „Ten las ja sadziłam”. Niestety nie mamy do czynienia z fikcją ekranu, ale z przemyślaną i prowadzoną z premedytacją polityką kłamstw<sup>3</sup>. To zresztą symptomatyczne dla ministra Szyszki. W 2007 roku nad torfowiskami Rospudy – unikatowym, jedynym na zachód od Uralu ekosystem torfowiska przepływowego, ogłosił, że są tworem antropogenicznym, ukształtowanym przez człowieka. Na horyzoncie już rysuje się konflikt związany z narciarskim zagospodarowaniem Tatrzańskiego Parku Narodowego. Czy góry ukształtowane przez orogenezę alpejską nagle staną się hałdą po pracach górniczych?

## Lisi minister

W 2015 r. przedstawiciele rządu, samorządów lokalnych, Białowieskiego Parku Narodowego, Lasów Państwowych i NFOŚiGW podpisali list intencyjny w sprawie Programu Zintegrowanego Puszcza Białowieska – leśne dziedzictwo Europy. Program zakładał realizację projektów zintegrowanej oferty turystycznej, rekreacyjnej i edukacyjnej, przy jednoczesnym zachowaniu walorów przyrodniczych puszczy. Na jego cel przeznaczono 130 mln złotych. W założeniu środki rozwojowe miały przekonać lokalną społeczność, że Puszcze warto chronić. Minister Szyszko odebrał jednak lokalnym samorządom obiecane pieniądze. W grze zostało zaledwie 9 milionów zł, a program okrojono do minimum. Jak to wytłumaczyć? Szyszko nie ma interesu by płacić za popieranie ochrony Puszczy. Nie musi nawet płacić przeciwnikom jej zachowania. Tę rolę wzięły na siebie Lasy Państwowe, które dotują proputinowską organizację Santa, złożoną z przedstawicieli branży tartacznej, głośno i niewybrednie nawołującej do wycinki Puszczy. To wystarczy ministrowi, aby kłamać, że lokalna ludność popiera pomysł przerobienia Puszczy na deski.

## Ochrona vs. użytkowanie

Minister Szyszko nie wycina tylko drzew, wycina także jej obrońców. Pod topór poszła więc Państwowa Rada Ochrony Przyrody, która wydała negatywną opinię w sprawie zwiększenia limitu cięć w Puszczy. „Niekonsultowanie stanowiska Rady z ministrem środowiska w sprawie Puszczy Białowieskiej” to główny powód odwołania większości składu PROP. Informację o odwołaniu otrzymało mailowo 32 (spośród 39) politycznie niepoprawnych członków. Natychmiast powołano nowy skład, w którym naukowców i przyrodników zastąpili w większości leśnicy. „Mam nadzieję, że Rada, jako ciało doradcze ministra środowiska, będzie efektywnie pracować na rzecz użytkowania zasobów przyrodniczych dla dobra człowieka, co jest zgodne z koncepcją zrównoważonego rozwoju” – [wyraził swoje oczekiwania](#) wobec tego gremium Jan Szyszko. Tym sposobem zakończono erę funkcjonowania niezależnej, kompetentnej i nakierowanej na ochronę przyrody rady. Jej podwaliny zbudował niemal sto lat temu prof. Władysław Szafer – ojciec systemu ochrony przyrody i inicjator powstania Białowieskiego Parku Narodowego. Od tego czasu rada stawała w obronie m.in. Tatr, Puszczy Białowieskiej, wilków czy łosi. Skutecznie odpierała także pomysły organizacji dewizowych polowań na żubry.

## Współczesny PRL

Kolejną, wielką bitwą o dziedzictwo przyrodnicze jest nowelizacja ustawy o ochronie przyrody.



Zmiany jakie szykuje minister Szyszko to między innymi możliwość pozyskania zwierząt objętych ochroną częściową z pominięciem spełnienia przesłanki braku alternatywnych rozwiązań. Po co się męczyć i zabezpieczać drzewa metalową siatką czy budować przepływy przez bobrowe tamy, skoro można od razu takiego bobra zabić. Nadrzędność zabijania nad innymi formami ograniczenia szkód to podejście rodem z PRL. W takim tonie utrzymana jest większość proponowanych w nowelizacji zmian.

Kolejna to ograniczenie roszczeń odszkodowawczych od Skarbu Państwa za szkody spowodowane przez gatunki chronione jeżeli poszkodowany nie skorzysta z możliwości uzyskania zezwolenia na „pozyskanie” zwierzęcia. Ta kuriozalna zmiana powoduje, że aby otrzymać odszkodowanie za zniszczoną pasiekę, pszczelarz musi wykazać iż podjął działania zmierzające do zabicia niedźwiedzia. Ta sama ustawa (przez rozporządzenie wykonawcze) nakazuje ścisłą ochronę tego gatunku. O co więc chodzi? Przy okazji czekającej nas niewątpliwie za Szyszki dyskusji o powrocie do polowań na gatunki chronione, ministerstwo musi mieć dowody, że społeczeństwo chce strzelać np. do wilka. A skoro obecnie takich wniosków składanych jest najwyżej kilka w roku, to trzeba zagęścić ich składanie. Opozycja do miłośników tego gatunku nie może przecież być zliczana na palcach jednej ręki.

Nowelizacja to także likwidacja generalnej zasady ochrony drzew i krzewów i przerwienie tej dyspozycji na poziom indywidualnej decyzji gminy. Czy będą one zainteresowane ochroną drzew? Już obecna praktyka każe w to wątpić. Zadrzewienia są nagminnie niszczone, wystarczy wniosek interesanta. Proces weryfikacji takiego wniosku to synonim na określenie zasady „robić żeby się nie narobić”. W kwestii uzasadnienia wycinki np. alei przydrożnych słyszeliśmy już wszystko. Drzewa przeszkadzają bo zacieniają, szumią i zrzucają liście. W konsekwencji wycinane są nie tylko będące na cenzurowanym topole, ale i aleje złożone ze starych i dorodnych modrzewi, jesionów i klonów, jak ta w Zagnańsku w województwie świętokrzyskim. Zmiana prawa doprowadzi do całkowitego zdeprecjonowania wartości przyrodniczej i społecznej drzew co przełoży się na ich masową i niekontrolowaną przez służby ochrony przyrody wycinkę. Opustoszeją place, pasy jezdni i tereny wspólne na osiedlach. Będzie za to dużo surowca dla szykowanego przez rząd PiS współspalania biomasy w kotłach elektrowni węglowych pod płaszczykiem zwiększania udziału odnawialnych źródeł energii.

Zmiany dotkną także terenów cennych przyrodniczo. Resort otwiera obszary Natura 2000 na inwestycje przez zniesienie możliwości odmowy zezwolenia na realizację planu lub działania mogącego znacząco negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000, w przypadku w którym przemawiają za tym konieczne wymogi nadrzędnego interesu publicznego i wobec braku

rozwiązań alternatywnych. Projekt ustawy znosi także obowiązek uzgodnienia PUL na terenie otuliny rezerwatu – obszaru, który z definicji ma stanowić bufor dla negatywnego wpływu działań człowieka na rezerwat. Na terenie parków narodowych będzie można przeprowadzać ćwiczenia bojowe organizacji paramilitarnych.

Nowelizacja ustawy o ochronie przyrody to kwintesencja podejścia tego resortu do zasobów przyrodniczych: drzewa trzeba wyciąć, tereny przyrodnicze zagospodarować, zwierzęta – jeżeli generują koszty lub są obiektem myśliwskiego pożądanego – zabić, a kadry odpowiedzialne za ochronę przyrody obsadzić ludźmi bez doświadczenia i zasług na polu ochrony przyrody, byle z klucza politycznego. Patrząc na powyższe łatwo zapomnieć, że jesteśmy nowoczesnym, funkcjonującym w XXI wieku państwem, które stać mentalnie i finansowo na ochronę przyrody.

Na zakończenie osobista refleksja. Działania ministra Szyszki są podobne do innych dokonań tego rządu. Wpisują się w walkę z symbolami, która ma je obedrzeć ze znaczenia i powagi. Puszcza Białowieska przypomina kwestię Trybunału Konstytucyjnego, gdzie skomplikowaną materię sprawy ukrywa się pod zrozumiałymi dla prostego Kowalskiego „hasłami – kluczami” takimi jak kornik. Odwołanie Państwowej Rady Ochrony Przyrody można porównać do sprawy generała Zbigniewa Ścibora-Rylskiego, w której autorytety muszą zostać zdeptane domniemaniami i pomówieniami.

To dobrze przemyślana taktyka – kto bowiem upomni się o las sadzony ludzką ręką albo o niekompetentnych członków PROP?

Na szczęście zamierzenia Szyszki wobec Puszczy Białowieskiej do dziś się nie ziściły. Pod presją opinii publicznej, UNESCO i zagrożenia, że Polska stanie przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, Szyszko nie odważył się wprowadzić wycinki w zakładanym w aneksie do PUL zakresie. Być może brak stanowczej ofensywy wynika z wzięcia pod lupę CBA oświadczenia majątkowego ministra, w którym ukrył wartość „stodoły” w Tucznie, wycenionej na co najmniej pół miliona złotych. To co na pewno udało się ministrowi, to zwrócić uwagę całego świata na zagrożenia Puszczy Białowieskiej i sytuację ochrony przyrody w Polsce. Złośliwi wypominają Szyszce, że do katalogu „dobrej zmiany” w zarządzaniu dziedzictwem przyrodniczym brakuje mu jeszcze wprowadzenia nakazu strzelania do bocianów.

Sylwia Szczutkowska

Przypisy:

1. Zobacz np. artykuł „Ułatwiacze górscy”, Miesięcznik Dzikie Życie, 3/249, marzec 2015.
2. [bialystok.lasy.gov.pl/lesny-kompleks-promocyjny-puszcza-bialowieska](http://bialystok.lasy.gov.pl/lesny-kompleks-promocyjny-puszcza-bialowieska)
3. Kłamstwa o Puszczy Białowieskiej obnażamy na [puszcza.pracownia.org.pl](http://puszcza.pracownia.org.pl).